

# Materiały

## NAUKA I OKUPACJA

### ADAM SKAŁKOWSKI W LATACH 1939 - 1945

Do okresu drugiej wojny światowej wojna i nauka jako formy życia społecznego, nie stykały się ze sobą. Zdanie *inter arma silent musae* oznacza, że w czasie wojny również i sfera nauki spychana była na plan dalszy. W powszechnym odczuciu przestawała jakby istnieć, oddając miejsce walce.

Jedną z istotnych funkcji nauki, a w szczególności humanistyki, jest realizacja społecznego zapotrzebowania na wiedzę uformowaną w powszechnie respektowanej perspektywie oglądu świata. Wiedza ta winna realizować obowiązujące wartości, kształtować społeczeństwo w sposób odpowiadający jego wyobrażeniom<sup>1</sup>. W tym właśnie kontekście specyficznie przedstawiał się obraz humanistyki polskiej. Zabory, pozbawienie narodu polskiego własnej państwowości, dyskryminacja polskiej kultury, nadały polskiej humanistyce szczególne oblicze, uwrażliwioną i wartościującą relację między jednostką a jej stosunkiem do własnej kultury i państwa. Pośród nurtów historiografii pierwszoplanowe znaczenie (w recepcji społeczeństwa) miała historiografia niepodległościowa, rozpatrująca dzieje powstań i rozbiorów nie tylko w ramach opisu, lecz i wartości tych działań, mających prowadzić ku niepodległości<sup>2</sup>.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego sytuacja ta uległa tylko niewielkim zmianom<sup>3</sup>. W 1939 r. w takiej właśnie postaci weszła humanistyka polska w okres okupacji hitlerowskiej. Oznaczało to likwidację oficjalnej instytucji nauki i oświaty polskiej (poza szczątkową, potrzebną władzom niemieckim formą)<sup>4</sup>. Zlikwidowana została instytucja,

<sup>1</sup> F. Znaniński, *Spoleczne role uczonych*. Warszawa 1984, ss. 211-261; F. Znaniński, *Socjologia wychowania*. Warszawa 1928, t. 1, ss. 127-140; J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*. Poznań 1983, ss. 29-35; J. Kmita, *Z problemów epistemologii historycznej*. Warszawa 1980; B. Jacewski, *Polityka naukowa państwa polskiego w latach 1918-1939*. Wrocław 1978.

<sup>2</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*. Część 1. Lata 1900-1918. Wrocław 1982, s. 22.

<sup>3</sup> [Red.: R. Czepulis — Rastenis], *Inteligencja polska pod zaborami*. Warszawa 1978; też, *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. T. 1-4, Warszawa 1979-1985; J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*. Rzym 1947.

<sup>4</sup> E. C. Król, *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni 1939-1945*. Warszawa 1979, ss. 172-178; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*. Stuttgart 1961, ss. 68-73; Ch. Kless-



lecz pozostali ludzie, którzy ją tworzyli. Nie stworzono im żadnej zastępczej formy działania, mogącej współgrać z ich życiowym etosem<sup>5</sup>. Likwidacja instytucji naukowych nie oznaczała jednak zerwania więzów istniejących w społeczności uczonych — znacznie silniejszych, niż w wypadku innych grup zawodowych. O tożsamości uczonych stanowiło jednak zaangażowanie w sferę ducha i mniejszy udział w życiu codziennym, brak szerszych umiejętności praktycznych. Niemiecki okupant pozbawił Polaków wszelkiej płaszczyzny, w jakiej ta duchowa sfera mogłaby się przejawiać, odbierając tym sposobem intelektualistom podstawy materialnej egzystencji. M. Walczak zwraca uwagę na fakt, że jedna trzecia profesorów, którzy zginęli w czasie drugiej wojny światowej, pozbawiona została życia przez niedostosowanie do ciężkich, zupełnie dla nich nowych warunków duchowych i materialnych (załamania psychiczne, choroby, wyniszczenie organizmu z głodu)<sup>6</sup>.

Ta sytuacja stanowiła bodziec do kontynuacji pracy naukowej mimo braku instytucjonalnej bazy. Działanie to byłoby jednak niemożliwe, gdyby nie taka właśnie podstawa stworzona przez państwo podziemne.

Bogate tradycje nielegalnego nauczania z okresu zaborów określiły formy działania naukowego, aczkolwiek raczej w postaci zaczynu, niż gotowej recepty<sup>7</sup>. Zgodnie z tymi ideałami uczonej polski miał być tyleż człowiekiem wiedzy, co patriotą i społecznikiem. Zapotrzebowanie społeczne na naukę w zmienionych okolicznościach nie zniknęło. Nacisk okupanta i gwałtowny spadek standardu życia nakazywały szukać wykształcenia praktycznego, wzmocnieniu jednak uległa ideologia patriotyczna, już bez tego silnie w polskiej humanistyce widoczna. Dla uczonych oznaczało to tolerancję dla ich działań ze strony społeczeństwa i tradycyjne poparcie ziemiaństwa<sup>8</sup>. Etos walki dominujący w społeczeństwie sprawiał, że w wielu wypadkach traktowano intelektualistów z niejakim lekceważeniem — waloryzowana była postawa walki z bronią w rękę, konspiracji<sup>9</sup>.

mann, *Selbstbehauptung einer Nation. NS-Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung*. Düsseldorf 1971; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. Warszawa 1970, t. 2, ss. 142 - 165.

<sup>5</sup> F. Znanięcki, *Spoleczne role...*, ss. 281 - 479; J. Ziman, *Spoleczeństwo nauki*. Warszawa 1972, ss. 131 - 165.

<sup>6</sup> M. Walczak, *Szkolnictwo wyższe i nauka Polska w latach wojny i okupacji 1939 - 1945*. Wrocław 1978, ss. 198 - 204.

<sup>7</sup> D. Mycielska, *Drogi życiowe profesorów przed objęciem katedr akademickich w niepodległej Polsce*. [W:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. T. 2, Warszawa 1981, ss. 243 - 299; H. Kiwerska, *Wykładowcy Towarzystwa Naukowego 1906 - 1915*. [W:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. T. 2, Warszawa 1981, ss. 262 - 309; J. Kurczewska, *Spoleczny wzór uczonego*. [W:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*. T. 4, Warszawa 1985, ss. 135 - 161.

<sup>8</sup> Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*. Poznań 1979, s. 525.

<sup>9</sup> Szczególnie krytyczny wobec tych powszechnie panujących opinii jest wybór wspomnień: *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*. Warszawa 1961. Na przeciwstawnym biegunie, ujmującym naukę w kategoriach walki, można postawić pracę zbiorową: *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939 - 1944*. Warszawa 1967.



Te wstępne uwagi wydają się niezbędne dla stworzenia ram problemowych, umożliwiających przedstawienie losów historyka poznańskiego — Adama Skałkowskiego w latach 1939 - 1945<sup>10</sup>.

\* \* \*

Czas wojny wiązał się dla prof. Skałkowskiego z miejscowością Chroberz<sup>11</sup>, rodziną Wielopolskich, których własnością był ten majątek, oraz postacią margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Okoliczności zawiązujące ten wątek życia ucznia Szymona Askenazego miały miejsce wiosną 1937 r. Wtedy to prof. Edward Taylor poddał Adamowi Skałkowskiemu pomysł zajęcia się biografią margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Potomek Aleksandra — Zygmunt Wielopolski nosił się z zamiarem uporządkowania i skatalogowania archiwum rodzinnego ordynacji Myszkowskich. Zawierało ono obok XVI-wiecznych druków i XVII-wiecznych akt sejmikowych również prywatną spuściznę po Aleksandrze<sup>12</sup>. Okazja była więc znakomita, zwłaszcza że zbliżał się okres letniej kanikuly, dający czas na opuszczenie ośrodka uniwersyteckiego. Wcześniej zbiory Wielopolskich przeglądał Szymon Askenazy — jego opinia zachęcała do dalszej pracy. Po pierwszych, dokonanych przed pierwszą wojną światową oględzinach, jeszcze w 1922 r. obiecywał Askenazy wrócić do Chrobrza<sup>13</sup>. Nie stało się tak, a do tematu sięgnął jego uczeń.

Poglądy Adama Skałkowskiego na temat bohaterów polskiej historii: Tadeusza Kościuszki, Jana Henryka Dąbrowskiego, Józefa Wybickiego czy Józefa Sułkowskiego wywołały już wiele kontrowersji. Szczególnym echem odbiły się jego reinterpretacje insurekcji 1794 r. i dziejów naczelnika Kościuszki, dokonane w niewielkiej monografii *Tadeusz Kościuszko w świetle nowszych badań* (Poznań 1925). Intencją historyka było wprawdzie usunięcie z interpretacji narodowych dziejów osadu pokrępcielstwa, jednakże ocena części historyków profesjonalnych i opinii publicznej *en masse* poszła w innym kierunku. W zgodzie z panującym trendem Skałkowski oceniony został jako niepatriota. Przeciwni jego poglądom badacze dostrzegli w jego piśmarstwie przekorność *in statu nascendi*, występującą przeciw wszelkim stereotypom (typowa w tej sprawie wypowiedź W. Sobieskiego)<sup>14</sup>. Wielu było przecież takich, którzy w wysiłku naukowym Skałkowskiego dostrzegali oczyszczenie historii z mitów (należało do nich m.in. Marceci Handelsman), które w epoce rozbiorów by-

<sup>10</sup> Z. Grot, *Profesor doktor Adam Skałkowski*. „Przegląd Zachodni” nr 1 / 1951, ss. 690 - 694; biogram Adama Skałkowskiego [W:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*. Poznań—Warszawa 1983, ss. 668 - 669; Z. Grot, A. M. Skałkowski jako *dydaktyk i wychowawca*. „Neodigmata”, z VII/1975, ss. 63 - 69.

<sup>11</sup> Miejscowość między Kielcami, Częstochową a Jędrzejowem, ok. 15 km od Buska Zdroju.

<sup>12</sup> Wywiad z Gerardem Labudą z 19 III 1984 (zapis magnetofonowy w posiadaniu autora); A. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803 - 1877)*. T. 1, Poznań 1947, s. VI; A. Skałkowski, *W Chrobrzu*. [W:] *Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Pokłosie wspomnień*. Poznań 1972, s. 249.

<sup>13</sup> A. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski...*, s. V.

<sup>14</sup> D. Łukasiewicz, *Adam Skałkowski jako historyk epoki napoleońskiej*. Poznań 1985, maszynopis, Archiwum UAM (praca magisterska), ss. 160 - 163.



ły potrzebne, współcześnie przeszkadzały jednak w prawidłowej interpretacji przeszłości<sup>15</sup>.

Postać Wielopolskiego — niejednoznaczna, kontrowersyjna — stała się dla Adama Skałkowskiego zachęcający przedmiot badań. Epoka była jednak dlań nowa, ponieważ tylko sporadycznie sięgał poza czasy powstania listopadowego. Stąd umowa, którą podpisał z wydawnictwem Książnica—Atlas, zakładała, że biografia będzie raczej o życiu prywatnym Wielopolskiego, a nie jego działalności politycznej.

Latem 1937 r. Adam Skałkowski udał się do Chrobrza. Za nim, i na jego polecenie, ruszyli tam dwaj jego uczniowie-studenci — Gerard Labuda i Leon Szymczak. Powierzono im uporządkowanie najpierw bibliotecznych, później archiwalnych zbiorów<sup>16</sup>. W czasie wakacji 1939 r. Skałkowski z Szymczakiem znaleźli się ponownie w Chrobrzu. Gerard Labuda wyjechał w tym czasie do Szwecji jako stypendysta szwedzkiego rządu<sup>17</sup>. Niebezpieczeństwo wojny było coraz bardziej odczuwalne. Profesor na całe dnie zamykał się w archiwum. Oznajmił, że przerwać można mu tylko w razie wybuchu wojny. Rzeczywiście, tak miało się stać.

Po wybuchu wojny Adam Skałkowski udał się do Warszawy. Jego syn Tadeusz wymaszerował z Poznania z Legią Akademicką<sup>18</sup>, następnie przedostał się do Anglii (po klęsce wrześniowej), skąd wrócił w 1949 r. Córka Skałkowskiego — Elżbieta, zamężna z Rochem Morcinkiem (historyk, uczeń Skałkowskiego), mieszkała na stałe w Warszawie i u niej to właśnie zatrzymał się profesor. Rocha Morcinka w tym czasie nie było w kraju<sup>19</sup>.

Adam Skałkowski przebywał w Warszawie od 25 sierpnia 1939 do 3 czerwca 1940 r.<sup>20</sup> Znalazły się tu i inne rodziny uczonych z Poznania. Ogółem 153 osoby. Opiekowała się nimi Halina Regulska. Wspierała je materialnie, organizowała mieszkania, etc.<sup>21</sup> Skałkowski był w sytuacji dosyć trudnej; był życiowym abnegatem, nie mogącym liczyć w sprawach materialnych również na pomoc córki. Elżbieta — dziecko z pierwszego małżeństwa z Antoniną Przesmycką, po matce odziedziczyła delikatną, melancholijną naturę oraz brak praktyczności<sup>22</sup>. Między tym dwojgiem, żyjącym dotychczas raczej w sferze ducha, była jeszcze córka Elżbiety (także Elżbieta ur. 1937 r.). Obecna żona Skałkowskiego — Stanisława z Karpińskich, wyjechała do Krakowa, gdzie u siostry mogła znaleźć pewniejsze oparcie.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Wywiad z G. Labudą; A. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski...*, s. VI.

<sup>17</sup> List G. Labudy do A. Skałkowskiego z 10 IV 1939, BU UAM, syg. 36 IV, k. 899 - 901.

<sup>18</sup> K. Tymieniecki, *Pamiętniki z jesieni 1939 roku*. Wrocław 1972.

<sup>19</sup> M. Sławoszevska, *Roch Morcinek*. „Archejon” nr LI, 1969, ss. 307 - 309; wywiad z G. Labudą.

<sup>20</sup> Archiwum UAM, syg. 82/358 (Archiwum osobowe, kwestionariusz Adama Skałkowskiego).

<sup>21</sup> W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich*.

<sup>22</sup> Antonina z Przesmyckich Skałkowska zmarła w 1919 r. Jej córka: Elżbieta, ur. 1913, *vide*: S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?* Warszawa 1938, BU UAM, syg. 35 IV, k. 86; wywiad z G. Labudą; wywiad ze Z. Grotem z 28 II 1984 (w posiadaniu autora).



Florian Znaniecki, światowej sławy socjolog i znawca kultury, nie zawahał się przed uogólnieniem, określającym ludzi nauki jako „niedołęgi życiowe”.

„Nauki rozrosły się tak, że uczony jest w stanie opanować tylko jakąś jedną naukę, która do pokierowania jego działalnością pozanaukową niewiele lub wcale nie jest mu pomocna”. Typ intelektualisty kieruje zainteresowaniem i oddaje swój czas na przyswajanie wiedzy i myśli zupełnie nie związanych z praktyką życiową<sup>23</sup>.

Ta konstatacja w przypadku Adama Skałkowskiego znajduje pełne zastosowanie, dając zarazem szerszy pogląd na naukę polską w latach okupacji. W okresie pokoju państwo stabilizowało to praktyczno-zyciowe nieprzystosowanie naukowców przez zapewnienie im wysokiego statusu materialnego. W ten sposób codzienność nie była dla nich zbyt kłopotliwa<sup>24</sup>. W obliczu okupacji ten stabilizator zniknął. Jednym z założeń polityki niemieckiej było wyępienie elementu przywódczego wśród Polaków — więc i naukowców<sup>25</sup>. W tym też kierunku zmierzała hitlerowska polityka zawodowa, mająca pozbawić uczonych i inteligencję w ogóle oparcia materialnego.

Była to sytuacja wyjątkowa w dziejach nauki polskiej. W czasie zabiorów doskonale prosperował Uniwersytet Jagielloński (po 1867 r.), Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, bez porównania gorzej Uniwersytet w Warszawie. Działały: Towarzystwo Kursów Naukowych, Uniwersytet Latający czy Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Młodzież korzystała z gimnazjów często o bardzo wysokim poziomie nauczania. Gromadziły one tę część intelektualistów, której nie pomieściła niewielka liczba etatów uniwersyteckich i towarzystw naukowych. Dostać szerokie były możliwości publikowania, otworem stały uniwersytety zagraniczne, z których gościnności polscy studenci i uczeni często korzystali<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> F. Znaniecki, *Spoleczne role...*, ss. 236 - 241.

<sup>24</sup> Profesor II Rzeczypospolitej posiadał pensję równą wojewodzie i generałowi brygady (794 zł w latach 1923 - 1933). Zob. J. Żarnowski, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*. Warszawa 1965; B. Jaczewski, *Organizacja i finansowanie nauki polskiej w okresie międzywojennym*. Wrocław 1971, ss. 180 - 184. F. Znaniecki stwierdza wysoki prestiż społeczny naukowców oparty m.in. na wysokiej pozycji materialnej. Zob. *Spoleczne role uczonych...*, s. 372.

<sup>25</sup> Cz. Łuczak, *Losy nauki polskiej i nauczania akademickiego w okresie okupacji*. Poznań 1981, s. 3. W czasie wojny zginęło 38% profesorów, 32,6% asystentów i adiunktów, zob. *ibidem*, s. 12. Jeszcze w końcu 1939 r. władze niemieckie Generalnej Guberni zarządziły likwidację szkolnictwa wyższego (we Lwowie w 1941 r.). Zob. Ch. Klessmann, *Selbstbehauptung...*, s. 58. Do wiosny 1940 r. nauczyciele polscy byli nie opłacani. Później — według niemieckich raportów — „Mogą utrzymać się w zawodzie nauczyciela właściwie tylko małżeństwa podwójnie opłacane, samotni bez żadnych wymagań, lub tacy, którzy znajdują oparcie materialne w krewnych.” Zob. E. C. Król, *Polityka hitlerowska...*, ss. 152 - 158. Program niemiecki wobec inteligencji został sformułowany w 1939 r. Szerzej na ten temat K. Jonca, *Założenia hitlerowskiej polityki kultralnej*. [W:] *Inter arma non silent musae*. Warszawa 1982, ss. 239 - 248.

<sup>26</sup> D. Mycielska, *Drogi życiowe profesorów...*, ss. 243 - 299.



Uniwersytet lwowski w czasie pierwszej wojny światowej nie przerywał swej działalności. Adam Skalkowski był tam wówczas docentem i w zastępstwie Szymona Askenazego — szefem katedry. Omówione wyżej doświadczenia były więc i jego udziałem. Jak większość profesorów pochodził on z rodziny inteligentkiej. Jego ojciec był zamożnym adwokatem, z czasem stał się też właścicielem ziemskim<sup>27</sup>. Adam Skalkowski miał nie tylko znakomite warunki do nauki, nie tylko otrzymywał dalekie od wymogów praktyki życiowej wychowanie — zamożność ojca umożliwiła mu również sfinansowanie pierwszych publikacji. Od 1939 r. sytuacja zmieniła się diametralnie, była nieprzystawalna do tego, co intelektualista polski miał dotąd okazję doświadczyć.

O fatalnej sytuacji profesora dowiedział się Gerard Labuda, którego wojenna zawierucha zastała już w kraju. Żołnierz Legii Akademickiej, wzięty do niewoli pod Siedlcami, znalazł się w obozie przejściowym w Królewcu, skąd w październiku 1939 r. skierowany został na wykopki do Tczewa. Uciekł z transportu na rodzinne Kaszuby. Tu otrzymał wiadomość o otwarciu Uniwersytetu Jagiellońskiego. W grudniu 1939 r. Gerard Labuda dowiedział się o grożącym mu aresztowaniu. Zadenuncjował go Johimski — Niemiec, przed wojną student Uniwersytetu Poznańskiego, jednocześnie agent Gestapo<sup>28</sup>. Gerard Labuda uciekł przed aresztowaniem do Krakowa. I tutaj, poszukiwany przez Niemców, myślał o przedostaniu się przez Karpaty do Francji, gdzie formowało się wojsko polskie. Gdy zamiar ten się nie powiódł, udał się do Chrobrza celem dokończenia porządkowania zbiorów archiwalnych. W styczniu 1940 r. otrzymał zaproszenie od margrabiego Zygmunta Wielopolskiego<sup>29</sup>.

W Chrobrzu panował spokój. Wojna tu prawie nie dotarła. Gerard Labuda przyjęty został przez Wielopolskich niezwykle gościnnie. Zabrać się mógł wreszcie do pracy. Tuż przed wojną pisał do Skalkowskiego: „... znacznie, przyjemniejszą rzeczą jest siedzieć w bibliotece, niż włożyć się gdzieś za miasto. Tzw. odpoczywanie wymaga znacznie więcej trudu niż praca.”<sup>30</sup>

Przystąpił natychmiast do opracowywania kodeksu dokumentów pergaminowych. W Chrobrzu zjawił się również Franciszek Paprocki — uczeń Skalkowskiego. Przyjechał z polecenia doktora Branniga, szefa radomskiego dystryktu archiwalnego, by skatalogować zbiory Wielopolskich<sup>31</sup>. Objął posadę archiwisty w pobliskim archiwum kieleckim, którego później został dyrektorem.

Wobec trudnej sytuacji w Warszawie Zygmunt Wielopolski zaprosił Adama Skalkowskiego do Chrobrza. Ryzyko porozumienia drogą korespondencji sprawiło, że Gerard Labuda wyjechał po profesora do sto-

<sup>27</sup> D. Łukasiewicz, *Adam Skalkowski*. Karta dokumentacyjna. [W:] Kartoteka — *Historycy polscy okresu II Rzeczypospolitej 1918-1939* (opracowuje zespół pod red. J. Maternickiego, całość kartoteki w przygotowaniu); D. Mycielska, *Drogi życiowe profesorów...*, s. 255; J. Żarnowski, *O inteligencji*.

<sup>28</sup> Więcej o tej postaci zob. K. Tymieniecki, *Wspomnienia z jesieni 1939 roku*. Wrocław 1972.

<sup>29</sup> Wywiad z G. Labudą.

<sup>30</sup> BU UAM, sygn. 36 IV, k. 391.

<sup>31</sup> D. Łukasiewicz, *Franciszek Paprocki*. Karta dokumentacyjna. [W:] Kartoteka...



licy osobiście. Było to 10 czerwca 1940 r. Na ten sam dzień margrabia wezwany został do Buska przez Niemców. Zjechała tu cała miejscowa elita ziemiańska — mieli zostać poinformowani o nowej sytuacji i warunkach życia w Generalnej Guberni. Wszyscy zostali wywiezieni do obozu w Sachsenhausen<sup>32</sup>.

Propozycja Wielopolskiego była dla Skalkowskich wybawieniem. Otrzymali do użytku dwa pokoje. Okres od czerwca 1940 r. do lutego 1941 r. pozwolił profesorowi na nie zakłóconą niczym pracę. Archiwalia dostarczano Skalkowskiemu bezpośrednio do gabinetu. Sam historyk tak o tym pisał:

„Po ośmiu miesiącach vegetacji w Warszawie, wieś odcięta od świata, najstraszliwszą ogarniętego zawieruchą i dzięki temu niewyczerpana jeszcze z zasobów, gościnność szczerą, opieką przyjacielską i wnikliwą, zdjęty naraz przygniatający ciężar bezpośredniego odczucia klęsk wojny i pozwoliły wrócić do zaczętej roboty.”<sup>33</sup>

Nie była to sytuacja wyjątkowa. J. Kostrzewski został w końcu 1940 r. zaproszony do majątku innego Wielopolskiego — Alfreda, do Klemensówki. Później znalazł się w Burzynie — u państwa Biliczów, gdzie formalnie będąc magazynierem pracował naukowo, w rezultacie czego powstało pięć prac o dużej wartości. Kostrzewski utrzymywał kontakt ze Skalkowskim, w korespondencji figurując pod pseudonimem „Zosia”. Pisał do „Eli” — ten pseudonim oznaczał Adama Skalkowskiego (wzięte od imion córek historyków)<sup>34</sup>.

W lutym 1941 r. pod pretekstem braku właściciela Niemcy wprowadzili przymusowy zarząd nieruchomości chroborskiej przez swoją administrację. Dwór przestał być bezpiecznym schronieniem dla państwa Skalkowskich. Adam Skalkowski przeniósł się z rodziną na wieś — do chaty, w której niegdyś mieściła się szkoła powszechna, a teraz znajdował się spichlerz<sup>35</sup>.

Gerard Labuda pozostał we dworze. Z Polaków tylko on znał dobrze język niemiecki, nie można zaś było pozostawiać zbiorów chroborskich bez opieki. Niemiecki buchalter okazał się wkrótce defraudantem i po półrocznym okresie działalności, gdy odkryto jego machinacje, uciekł. Dzięki temu — po odbyciu kursu zawodowego — Gerard Labuda mógł zostać księgowym majątku w Chrobrzu<sup>36</sup>.

Skalkowski do tego czasu ukończył tom pierwszy pracy i w tym miejscu pisanie musiał przerwać. Wznowił je na dobre dopiero po powrocie Gerarda Labudy z kursu. Dzięki niemu miał teraz dostęp do archiwum

<sup>32</sup> Wywiad z G. Labudą.

<sup>33</sup> A. Skalkowski, *Aleksander Wielopolski...*, s. VI. Pomoc ze strony ziemiaństwa była zjawiskiem, powszechnym. Było to rezultatem tradycyjnych kontaktów towarzyskich i humanistycznych zainteresowań ziemiaństwa. W wypadku Skalkowskiego rolę odgrywały też penetracje archiwów ziemiańskich. Zob. S. Wasylewski, *Wspomnienia i szkice z nad Warty*. Poznań 1973; J. Rychlińska, *Ziemiaństwo polskie 1795 - 1945*. Warszawa 1984.

<sup>34</sup> J. Kostrzewski, *Z mego życia*. Wrocław 1970, ss. 230 - 235.

<sup>35</sup> A. Skalkowski, *W Chrobrzu...*, s. 249.

<sup>36</sup> Wywiad z G. Labudą; brak fachowości i etyki zawodowej był powszechny wśród niemieckiego personelu administracyjnego w Generalnej Guberni. Zob. M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik...*, ss. 72 - 73.



Wielopolskich, Labuda wynosił archiwalia z dworu nocą. Przekradał się przez strażę niemieckie i dostarczał je profesorowi. Tę samą procedurę, tylko w odwrotnym kierunku, powtarzał nad ranem. Skałkowski w nocy robił wypisy i notatki, w dzień pisał gotowy tekst.

Poznański historyk nekany był poczuciem bezużyteczności swej pracy; Niemcy święcili wielkie tryumfy wojenne. Nagle odczuł dotkliwie, że historyk nie może istnieć bez odbiorcy swych prac, bez czytelnika. Perspektywy kresu (przymusowego) milczenia polskiego humanisty były zaś na początku 1941 r. bardzo mgliste<sup>37</sup>. Był to bagaż trudny do udźwignięcia dla człowieka, który dotąd starał się wyrugować deformującą perspektywę narodową z humanistyki. Nagle te problemy zniesione zostały przez siłę zewnętrzną, która w Polakach widziała masę potencjalnych „kandydatów do pieca”, w najlepszym zaś wypadku bezpłatną siłę roboczą — *ewige*. Sytuacja ta ograniczała do minimum możliwości wyboru postaw, pozwalających na biologiczne przetrwanie. Jedność ta była w sferze narodowej heroicznym patriotyzmem, włączającym w swą normatywną treść także i norodową przeszłość. Nie istniała żadna alternatywa, wyrażanie odmiennej opinii groziło ostracyzmem środowiska. Tak być musiało; sfera ideologii musiała być maksymalnie efektywna wobec sfery walki z okupantem, musiała więc jasno pokazać, kto jest wrogiem i jak należy go traktować<sup>38</sup>.

„Zdrowie nasze znośne — pisał Skałkowski do Z. Kaczmarczyka — tylko nerwy wyczerpane, jak się wyczerpuje wiele też rzeczy. Dzięki jednak przyjaciel-skiej opiece warunki codziennego życia mamy nadal znośne. Tylko pracować mi trudno wobec warunków mieszkaniowych.”

Codziennie kłopoty coraz bardziej wdzierały się w pracę, hamując jej postępy. Na oficjalnym rynku pracy niewiele można było kupić, na „czar-

<sup>37</sup> Listy A. Skałkowskiego do Z. Kaczmarczyka, ZN Ossolińskich, syg. 14 000/II. Dylematy te znajdują odzwierciedlenie w literaturze. Zob. J. Strzelecki, *Próby świadectwa*. [W:] *Kontynuacje*. Warszawa 1974, ss. 5-71.

<sup>38</sup> Degradacja intelektualna młodzieży — brak zainteresowań intelektualnych, artystycznych, literackich — związany z warunkami materialnymi życia: „W atmosferze dzisiejszego dnia z łatwością można uczyć się kalkulacji handlowej, murarki, czy obróbki metalu [...]” (raport DOiK z 1942 r.) za: E. C. Król, *Polityka...*, s. 166. Celem najwyższym stał się udział w konspiracji — to stanowiło właściwe kryterium oceny człowieka — zob. *ibidem*, ss. 168-169. Nastąpiła degradacja inteligencji i szukanie przez nią kontaktów z ludem, który „wykazywał w masie więcej mądrości życiowej, odporności i sprytu”. Sfera patriotyczna ogarnęła całą obyczajowość — manifestowana przez elementy munduru wojskowego, noszonego także przez kobiety — wróżbiarstwo patriotyczne (kiedy nastąpi upadek Rzeszy?, śmierć Hitlera?), patriotyczny charakter praktyk religijnych. Zob. Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*. Lublin 1982, ss. 146-147. Walka z Niemcami odbywać się miała we wszystkich sferach życia — wskazówki podziemia dotyczyły nawet mimiki i wyrazu spojrzenia, jakimi należy obdarzać Niemców. Nakazywały bojkot książek, gazet, kin, zakazywały stosunków intymnych z Niemcami i Niemkami. Zob.: T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*. Warszawa 1973, ss. 476-482; Cz. Madajczyk, *Kultura w warunkach wojny totalnej 1939-1945*. [W:] *Inter arma non silent musae*. Warszawa 1982, ss. 5-16.



nym" ceny były horrendalne. „Biada, jeśli wypadnie co kupować, ale tego się unika w miarę możliwości” — pisał Skałkowski<sup>39</sup>.

W korespondencji z grudnia 1942 r. czytamy: „Dewaluacja robi postępy niepokojące. Zwykły grzebień już kosztuje do 50 zł. Podobnie w dziedzinie aprowizacji”<sup>40</sup>. Profesor ratował swe materialne położenie lekcyjami dawanymi dzieciom chłopskim, za co płacono mu produktami naturalnymi — jajkami, chlebem. Prowadził też kursy gimnazjalne — uczniowie pochodzili zwykle z Pińczowa<sup>41</sup>. Opiekował się przecież jeszcze rodziną — oznaczało to dalsze oderwanie od pracy nad Wielopolskimi. Trzeba było poświęcić się domowym zajęciom uczyć wnuczkę, która w 1942 r. skończyła 5 lat. Zaprzętała uwagę brak wiadomości o bliskich i przyjaciółach. Święta Bożego Narodzenia 1943 r. były przede wszystkim wspomnianiem tych, co odeszli. „Jednakże — jak mówi Asnyk — nie pomogą próżne żale, ból swój trzeba niebu zlecić, a wypełniać co kazano przeznaczeniem”<sup>42</sup>.

Adam Skałkowski utrzymywał żywe kontakty z kolegami „po piórze”. Nie tylko ze wspomnianym już Józefem Kostrzewskim czy Zdzisławem Kaczmarczykiem ale i z Romanem Pollakiem, W. Kowalenką, K. Tymienieckim. Prof. Tymieniecki przyjechał w 1942 r. do Chrobrza i wraz ze Skałkowskim egzaminował Gerarda Labudę — najpierw na stopień magisterski, później doktorski — na podstawie już przed wojną publikowanych rozpraw. Nadzorował też Skałkowski pracę filii Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Częstochowie, gdzie nauczał Zdzisław Grot, w Kielcach, gdzie działali jego uczniowie: Franciszek Paprocki i Antoni Arytmiak. Gerard Labuda wytypowany został najpierw do prowadzenia zajęć w Busku, później w Kielcach. Trwało to do czerwca 1944 r., kiedy zbliżający się front unieruchomił komunikację autobusową<sup>43</sup>.

Do profesora przyjeżdżał z Jędrzejowa jego doktorant A. Arytmiak. W prowadzonej z nim korespondencji Skałkowski nie ustawał w dodawaniu otuchy, zachęcaniu do naukowej pracy, niezalamywaniu się pod presją okoliczności. „Najważniejsze — pisał — nie tracić ufności w przyszłość”<sup>44</sup>. Ta opieka duchowa dotyczyła ze strony profesora całego jego otoczenia.

Wszystkie działania w tym okresie znajdowały wsparcie w przekonaniu, że z czasem sytuacja wróci do normy, że w imię tego trzymać się trzeba podstawowych wartości. W 1942 r. Skałkowski pisał:

<sup>39</sup> List A. Skałkowskiego do Z. Kaczmarczyka z 23 III 1942, ZN Ossolińskich, sygn. 14 000/II.

<sup>40</sup> List A. Skałkowskiego do Z. Kaczmarczyka z 18 II 1942, ZN Ossolińskich, sygn. 14 000/II.

<sup>41</sup> A. Skałkowski, *W Chrobrzu...*, s. 249. Na temat sytuacji ekonomicznej ludności polskiej: F. Skalniak, *Stopa życiowa społeczeństwa polskiego na terenie GG*. Warszawa 1979.

<sup>42</sup> List A. Skałkowskiego do Z. Kaczmarczyka z 28 XII 1943, ZN Ossolińskich, sygn. 14 000/II.

<sup>43</sup> Wywiad z G. Labudą; wywiad ze Z. Grottem; W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet...*, ss. 31 - 33, 88 - 89, 105 - 107.

<sup>44</sup> List A. Skałkowskiego do A. Arytmiaka, Archiwum PAN, sygn. III — 126, t. 63.



„W obecnej sytuacji nie waham się skorzystać z kredytu albo — albo: albo będę wypłacalny, albo tak się ułożą stosunki, że jak powiedział mi ś.p. Ojciec na młodociane zapytanie, co się stanie z rozmaitymi instytucjami galicyjskimi w razie wkroczenia Moskali. Jak się niebo zawali, to i wróble poginą. Wierzę jednak, że zbliżamy się do szczęśliwego końca naszych utrapień i przedstawiamy nie najgorszą hipotekę mimo lat spóźnionych.”<sup>45</sup>

Już w czasie wojny niepokoił się profesor o oblicze moralne polskiego społeczeństwa. Zauważył niepokojący wzrost rabunków z bronią w ręku (napady na dwory ziemiańskie — w listach do Z. Kaczmarczyka). „Obysmy tylko doczekali końca i u tego końca nie doznali zawodu” — pisał w 1944 r.<sup>46</sup> Obawą napelił profesora stan moralny społeczeństwa polskiego, w którym wojna dokonała wielkich spustoszeń. Temat ten niejednokrotnie powracać będzie w powojennych wypowiedziach Skalkowskiego o upadku wartości, niechęci do pracy, pijaństwie, cwaniactwie.

Dystrykt radomski, w którym leżało Chrobrze, był miejscem intensywnej działalności partyzantki polskiej. W czerwcu 1943 r. dowódca policji na dystrykt, płk Baehren wydał rozkaz przywrócenia spokoju w swoim rejonie. W tym celu na obszarach największego nasilenia działań partyzanckich utworzono tzw. obszary ochronne (*Schutzgebiete*). Powiat Busko znalazł się w *Schutzgebiet II*. Wzmocniono siły policji i SS. W Chrobrzu zorganizowano umocniony punkt oporu żandarmerii<sup>47</sup>. Dowódcą żandarmerii w tej miejscowości był *Leutnant* Bereziczek, znany z prowadzenia pertraktacji z dowódcą miejscowego oddziału NSZ<sup>48</sup>. Chrobrza działania wojenne nie objęły, co było szczęśliwym zbiegiem okoliczności, jeżeli weźmie się pod uwagę, że działające na Kielecczyźnie oddziały liczyły ok. 80 tys. partyzantów. Wraz ze zbliżaniem się frontu zagrożenie jednak rosło. W Chrobrzu pojawił się oddział formacji *Totenkopf* z Treblinki; jego dowódcą był baron von Eupen, pochodzący z Nadrenii. Były to najniebezpieczniejsze w czasie okupacji dni dla profesora i jego otoczenia. Gerard Labuda, będący administratorem majątku, wielokrotnie stawał twarzą w twarz z Eupenem.

Niemcy wydali polecenie, aby mieszkańcy Chrobrza stawili się do budowy rowów przeciwczołgowych. Zarządzenie obejmowało także kobiety, dzieci i ludzi starszych wiekiem. Praca miała trwać od godziny 5<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>. Dzięki zabiegom Gerarda Labudy udało się uchronić rodzinę profesora od tych prac.

Niemiecki administrator Chrobrza uciekł przed zbliżającym się frontem, Eupen zaś rozlokował ludzi najpierw we dworze Wielopolskich, później utworzył umocniony obóz poza nim<sup>49</sup>.

Adam Skalkowski przeniósł się w ostatnich miesiącach wojny do jednego z chłopów, gdzie ukrywał się, nie przerywając jednocześnie pracy. Eupen został w zasadzce zabity przez partyzantów, a oddział SS wycofał

<sup>45</sup> List A. Skalkowskiego do Z. Kaczmarczyka z 18 XII 1942, *op. cit.*

<sup>46</sup> List A. Skalkowskiego do A. Arytmiaka, *op. cit.*

<sup>47</sup> B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939 - 1945*. Warszawa 1967, ss. 102 - 103.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>49</sup> Wywiad z G. Labudą.



się z Chrobrza. Bliskość frontu sprawiła, że Gerard Labuda w trosce o zbiory polecił służbie zabić deskami drzwi i okna dworu.

Niestety, kiedy w Chrobrzu pojawili się Własowcy, to utrudnienie stanowiło dla nich tylko zachętę. Liczyli jednak na inne łupy, rozczarowani zemścili się więc na chroberskich starodrukach. Kolejny lokator Chrobrza — oddziały niemieckie, kontynuował dewastację zbiorów. W ogrodzie przy dworze wykopano latrynę, rękopisy i akta sejmikowe były uzupełnieniem instalacji toaletowej. Dzieło zniszczenia zamknęła służba dworska, która wprowadziła się do dworu po splonięciu czworaków. Archiwum, czy raczej jego resztki, służyło jako materiał opałowy w zimie 1944/1945 r. W marcu 1945 r. przybył do Chrobrza prof. Rybarski i wywoził ocalałe zbiory do archiwum w Kielcach<sup>50</sup>. Tak zakończył się wątek wiążący Adama Skalkowskiego ze zbiorami ordynacji myszkowskiej.

\*  
\*                      \*  
\*

Wojna nie nadała poglądom Adama Skalkowskiego jakiegoś antyniemieckiego piętna. Wystrzegał się patrzenia na dzieje przez pryzmat ostatnich narodowych doświadczeń. Nie było to łatwe, bo na ludziach pozostało przecież piętno nienawiści.

W związku z tym wspomnieć jeszcze trzeba o sprawie Stanisława Wasylewskiego, będącej echem lat okupacyjnych, a w znaczący sposób związanej ze Skalkowskim.

Stanisław Wasylewski to postać znana — poznański dziennikarz, historyk, pasjonat etnograficznych regionalizmów wielkopolskich, eseista. W latach trzydziestych zrobił u Skalkowskiego doktorat. Ich znajomość sięgała wszakże lat studenckich we Lwowie, więc początków naszego wieku. Uczęszczali też do tego samego gimnazjum, tyle że Skalkowski był o dwa lata starszy. Wasylewski studiów nie skończył i doktorat dorabiać musiał w trzydzieści lat później<sup>51</sup>.

W latach okupacji Wasylewski znalazł się we Lwowie, gdzie po 1941 r. pisał artykuły do — jak sam określał — „szmatławca”. Miały one charakter neutralny politycznie, dotyczyły spraw regionalnych<sup>52</sup>. Wiadomo jednak, że wszelka współpraca z Niemcami została potępiona jako kolaboracja. Za taką czasami uważano już nie pisanie, ale i czytanie „szmatławca” (punkt 2 przykazań dekalogu Polaka-patrioty). Kwalifikacja działalności Wasylewskiego nie mogła więc ulegać wątpliwości. Rok przesiedział w więzieniu, w 1946 r. sąd uniewinnił go. W Opolu, do którego przyjechał, nie chciano korzystać z jego pióra, a jego książki wycofano z księgarń. Żył w nędzy, skazany na ostracyzm środowiska. Jedynym, który wyciągnął do niego przyjazną dłoń był Skalkowski. Zbierał nawet podpisy poręczające za Wasylewskiego w środowisku poznańskim, ale

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Biogram S. Wasylewskiego [W:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*. Poznań—Warszawa 1983, ss. 799–800; D. Łukasiewicz, *Stanisław Wasylewski*. Karta dokumentacyjna. [W:] Kartoteka...

<sup>52</sup> *Ibidem*; Listy A. Skalkowskiego do S. Wasylewskiego, ZN Ossolińskich, syg. 12 399 II; Listy S. Wasylewskiego do A. Skalkowskiego, BU UAM, syg. 36 IV; S. Wasylewski, *Pod kopułą lwowskiego Ossolineum*. Wrocław 1958.



ostatecznie jego największą zasługą było, że w chwilach najgłębszej depresji ofiarował Wasylewskiemu swą całkowitą wiarę<sup>53</sup>.

Zachowania i normy społeczne w okresie okupacji ewoluowały od wolności jednostki do ochrony narodu jako całości. Normy moralne zostały uproszczone i ujednoznacznione — refleksja i tolerancja mogły kosztować życie. Było to zjawisko obiektywne; takie myślenie uświadamiane było jako przekonanie, nie konieczność chwili. Data zakończenia wojny nie zmieniła wiele<sup>54</sup>. Skalkowski oparł się temu *signum temporis*, a Wasylewski został całkowicie zrehabilitowany i o incydencie okupacyjnym w jego życiu wspomina się dziś z niechęcią.

W lutym 1945 r. Adam Skalkowski wrócił do pracy, na Uniwersytet Poznański. Pochłonięty go natychmiast prace nad odnową życia naukowego i akademickiego. Nie poddał się pesymizmowi z powodu spustoszeń w archiwach i bibliotekach. Z prawdziwie młodzieńczym entuzjazmem rzucił się w wir pracy. Nie załamała go utrata całości swych pozostawionych w 1939 r. w Poznaniu notatek, wypisów, biblioteki. Mógł wrócić na swoje miejsce.

\*  
\*                      \*  
\*

W 1947 r. sumptem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukazało się imponujące ze względu na objętość i wykorzystanie materiału źródłowego trzytomowe dzieło *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803 — 1877)*. Adam Skalkowski skromnie tłumaczył się we wstępie, że warunki okupacyjne uniemożliwiły mu rozszerzenie bazy bibliograficznej i źródłowej. Do dzisiaj jednak pracy tej nie wyparła jakaś nowsza i pełniejsza monografia. Dzieło Skalkowskiego posiada wartość bezcenną nie tylko ze względu na swój ciężar gatunkowy, ale i jako jedyne świadectwo pozostałe po archwiałach Wielopolskich.

DARIUSZ ŁUKASIEWICZ

<sup>53</sup> Listy S. Wasylewskiego do A. Skalkowskiego, BU UAM, syg. 36 IV.

<sup>54</sup> Archiwum UAM, syg. 82/358; Korespondencje A. Skalkowskiego po 1945 r. BU UAM, syg. 36 IV; rkp. referatu W. Knapowskiej o życiu A. Skalkowskiego z 1949 r. Archiwum PAN, Poznań, t. 31.